Nr 412. Kraków, Niedziela 10 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	[illegible]
z dwurazową	36	18	9	[illegible]
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	[illegible]
w innych państwach	48	24	12	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas, [illegible] — Handel [illegible] — Biuro dzienników M. Hupcaya, ul. Wiślna. —
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: [illegible] — W Przemyślu [illegible] — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: [illegible] — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14. —
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ [illegible] za drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. [illegible] słane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bar. Gautsch nie jedzie do Pragi.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Praga, 10 września.

Z kół, zbliżonych do namiestnictwa, donoszą, że projektowana na środę podróż bar. Gautscha do Pragi zostanie odwołana. Bar. Gautsch bowiem kładzie wielką wagę na obrady przewódniczących klubów, który w piątek przyszłego tygodnia zbiorą się w Wiedniu na konferencyę w sprawie jak najwcześniejszego zwołania parlamentu.

Akcya ugodowa w Czechach.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Praga, 10 września.

Wczoraj odbyła się tu narada wybitnych polityków czeskich, stojąca w związku z mającemi się rozpocząć rokowaniami ugodowemi. Szczególniejszą uwagę przywiązują do konferencyi, którą ma odbyć przywódca Czechów dr Skarda z przywódcą niemieckim drem Urbanem.

Wczoraj po południu odbył hr. Clam-Martinitz dłuższą konferencyę z ks. Thunem.

Praga, 10 września.

Związek niemieckich posłów sejmowych odbył wczoraj posiedzenie, na którem wyrażono przekonanie, że i Czesi będą głosowali za permanencyą komisyi narodowościowej bez żadnych koncesyi.

Walki narodowościowe w Styryi.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Lublana. „Slovenec“ donosi, że namiestnik Styryi hr. Clary konferował z posłami sejmowymi drem Koroscem i Rodicem w sprawie uruchomienia Sejmu styryjskiego. W słowiańskich jednak kołach politycznych słychać, że niema wielkiej nadziei, aby niemieccy posłowie zgodzili się na podział Rady szkolnej na niemiecką i słowiańską, jakoteż i na inne postulaty słowiańskie.

Zawierucha marokańska.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Paryż. — Ag. Havasa donosi: Francuski ambasador w Berlinie, Cambon, jest od wczoraj wieczora w posiadaniu tekstu uwag, jakie rząd niemiecki poczynił do francuskich propozycyj. Ambasador przesłał ten tekst przez specyalnego kuryera ministerstwu spraw zagranicznych, gdzie przyjdą dzisiaj wieczór lub jutro w poniedziałek.

Niepokój w Niemczech.

Berlin. Z powodu przeciągania się rokowań marokańskich, opinia publiczna w Niemczech jest ogromnie zdenerwowana. Wyrazem tego zdenerwowania jest gwałtowne wprost wycofywanie wkładek z kas oszczędności. Run na kasy urządziła publiczność w Barmin, w Aachen, w Essen i w wielu innych miastach.

W miejscowości Friedrichshagen koło Berlina na kasę oszczędności spowodował nauczyciel, który, wykładając o wojnie francusko-niemieckiej w roku 1870, mówił także o obecnej groźnej wojnie. Dzieci się poprzelękały i narobiły alarmu w domach, a rezultatem był masowy run na kasę.

Skarby w katedrze.

(*Telegr. „N. Reformy“*)

Lizbona. Podczas spisywania przez władze rządowe inwentarza katedry katolickiej w Oporto, znaleziono w podziemiach katedry znaczne skarby w posągach szczerozłotych, naczyniach kościelnych i szatach, ozdobionych kamieniami drogocennemi. Skarby te starożytne przedstawiają wartość ogromną, a odkrycie ich sprawia tem większą sensacyę, że o istnieniu ich nikt, poza duchowieństwem, nie wiedział.

Rozruchy przeciwdrożyźniane.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Paryż. Demonstracye przeciw drożyźnie środków żywności trwają na prowincyi dalej. — W Brest odbył się meeting, po którym demonstranci przeciągali ulicami miasta, zostali jednak rozproszeni. Tworzyli oni ciągle nowe grupy i wybili w domach prywatnych wiele szyb. W Roubaix wczoraj przeciągały liczne grupy ulicami, demonstrując przeciw drożyźnie środków żywności i zdemolowały wystawy sklepowe. Gdy wkroczyła kawalerya i żandarmerya, demonstranci urządzili barykady i obrzucili wojsko kamieniami. Komisarz policyi i kilku [illegible] i 6 innych osób ranionych.

Cholera.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

W Wiedniu.

Wiedeń. Jedno z dzieci zmarłej przed kilku dniami na cholerę Jegerowej zachorowało również na cholerę. Inne jej dzieci, będące pod obserwacyą, mają się dobrze.

W Budapeszcie.

Budapeszt. 76 osób podejrzanych o cholerę znajduje się tu pod obserwacyą.

Wczoraj zachorował jeden robotnik po wypiciu wody z Dunaju. Wobec tego zakazano używać wody z Dunaju i kąpać się w Dunaju.

Na Bałkanie.

Salonika. W kilku częściach miasta, zamieszkałych przeważnie przez żydów, wydarzyły się wczoraj 3 wypadki śmierci na cholerę, a szereg zasłabnięć.

W Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj zachorowało 25 osób na cholerę a 19 zmarło.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej.

(*Telefonem*).

Lwów, 10 września.

Przez cały dzień wczorajszy obradowały poszczególne sekcye Zjazdu Ligi pomocy przemysłowej. Dyskusya była bardzo ożywiona. Zgłoszono szereg rezolucyj, które dziś zostaną przedłożone do uchwalenia na pełnem posiedzeniu Zjazdu. Między innemi zgłoszono rezolucyę, wzywającą wydział Ligi, aby od Nowego Roku 1912 udzieliła krakowskiej filii Ligi znaczniejszej subwencyi.

Lwów wobec drożyzny mięsa.

(*Telefonem*)

Lwów, 10 września.

„Gazeta Wieczorna“ podaje informacyę, z dobrego — jak zapewnia — pochodzącą źródła, że Lwów zostanie zaliczony do miast, uprawnionych do korzystania z 50 prc. zniżki taryfowej dla przewozu bydła, gdyż Lwów zniżył do połowy opłaty rzeźniane. Co do zmiany sposobu pobierania akcyzy od mięsa, sprawa będzie wkrótce załatwiona.

Zlot sokolstwa ruskiego.

(*Telefonem.*)

Lwów, 10 września.

Wczorajsze „Diło“ w artykule wstępnym wita sokołów i siczowników ruskich, przybyłych na zjazd do Lwowa. „Nie przyjmujemy was pysznie — pisze — nie wyjdzie miasto naprzeciw was. Nie zrobimy wam tego hucznego i uroczystego powitania, jak witają swoich sokołów wolne stolice wolnych narodów, panów u siebie“. Dalej nazywa „Diło“ Lwów „starodawną stolicą galicyjskiej Ukrainy“.

Z gości słowiańskich na zjazd pierwsi przybyli: Franciszek Maszak, zastępca starosty czeskiego Związku sokolego z Wysoczan i Bogumił Howel, członek „Technického Odboru“ czeskiego sokolstwa w Pradze.

Kraina powodzi i głodu.

(*Telegr. „N. Reformy.“*)

Szanghai. W Czang-se na Korei wybuchły rozruchy głodowe. Ludność jest w rozpaczy, ponieważ grozi jej śmierć głodowa. Znaczna część kraju stoi pod wodą. Sytuacya jest nader krytyczną.

Telegramy

z dnia 10 września.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj szefa sztabu generalnego bar. Conrada-Hetzendorfa, a następnie prezydenta gab. bar. Gautscha na specyalnych audyencyach.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze poświęcają długie wspomnienia ś. p. kardynałowi Puzynie. Przy tej sposobności podnoszą głównie założenie przez ś. p. Puzynę veta przeciw wyborowi kard. Rampolli na papieża.

Edison w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przybył tu słynny wynalazca z Ameryki, Edison. Sędziwy wynalazca oświadczył w interviewach dziennikarzom, że pracuje dalej nad wynalazkami.

Król Mikołaj w Abazyi.

Rjeka. Król Mikołaj czarnogórski przybył tu około północy na pokładzie yachtu „Rumia“, poczem wczoraj przed południem udał się do Abazyi, skąd powraca do Czarnogóry.

Nowy okręt wojenny.

Monfalcone. Wczoraj w obecności arc. Maryi Józefy, oraz przedstawicieli władz, odbyło się spuszczenie na wody największego austryackiego okrętu handlowego „Cesarz Franciszek Józef I.“

Zniżka cen cukru.

Praga. Na giełdzie w Hamburgu i w Londynie zanotowano wczoraj zniżkę cen cukru.

Drożyzna mleka.

Praga. Tutejsi handlarze mleka odbyli zgromadzenie, na którem postanowili już od 11 b. m. podwyższyć ceny mleka o 4 halerze na litrze.

Linz. Tutejsi producenci i handlarze mleka podwyższyli już cenę mleka o 4 halerze na litrze.

Odwołanie carskiej wizyty.

Darmstadt. Wizyta pary carskiej na dworze w Darmstadt została odwołaną.

Trzeci dreadnought rosyjski.

Petersburg. W dokach bałtyckich w obecności cara i w. książąt odbyło się wczoraj spuszczenie na wody trzeciego dreadnoughta „Petropawłowsk“

Proces hr. Ronikiera.

(*Korespondencya „N. Reformy“.*)

Warszawa, 8 września.

(Jednostronne traktowanie sprawy Ronikiera. — Prokurator Herszelman. — Pierwiastkowe dochodzenia śledcze. — Dramatyczny moment. — Sprawozdawcy sądowi).

Jak było do przewidzenia, sensacyjny proces sądowy przeciwko Bogdanowi Ronikierowi o zabójstwo Stanisława Chrzanowskiego, toczy się po wytoczonych przez prokuratora Herszelmana w akcie oskarżenia torach. Sąd nie pozwala na żadne od tej wytycznej odchylenie.

Tylko wyznaczeni przez prokuratora świadkowie otrzymali placet i urzędowe wezwanie od sądu, świadkowie obrony zaś mogą stawić się przed sądem, ale niestawienie się tych świadków nie sprowadzi przeciwko nim żadnej represyi w formie stosowanych do świadków oskarżenia kar pieniężnych.

Tego rodzaju stronne traktowanie całej sprawy jest wynikiem niezwykłego stanowiska i stosunków rodzinnych prokuratora Herszelmana, który należąc do rodu zajmującego najwyższe stanowiska biurokratyczne w Rosyi, obecny swój urząd uważa za szczebel, po którym dojdzie kiedyś do szczytu swej karyery urzędniczej.

Oprócz tego zaznaczyć należy, że Herszelman jest zięciem prezesa warszawskiej Izby sądowej, senatora Posnikowa — co odpowiada w stosunkach galicyjskich stanowisku prezesa wyższego sądu krajowego — od którego zależą stanowiska wszystkich sędziów w całem Królestwie.

W tych właśnie stosunkach osobistych i rodzinnych prokuratora Herszelmana szukać należy rozwiązania zagadki, dlaczego w ten właśnie sposób prowadzi się sprawę hr. Ronikiera. Dziś już w sferach miarodajnych sprawa Ronikiera jest przesądzoną i jak ogólnie mówią, sąd okręgowy t. j. pierwsza instancya, skaże go bez uwzględnienia żadnych okoliczności łagodzących na 20 lat lub dożywotnie ciężkiej roboty.

Nawet w sferach sądowych istnieją poważne wątpliwości czy sformułowany przez Herszelmana akt oskarżenia potrafi się ostać w drugiej instancyi t. j. w Izbie sądowej, gdyż użyte tam argumenty, mające ustalić premedytacyę Ronikiera oraz obalić jego alibi, są zbudowane na bardzo kruchych podstawach.

Wobec teroru, jakim w karbach utrzymuje prokurator Herszelman członków sądu, który nie dopuszcza do głosu świadków obrony, w tym sądzie oskarżenie nie może być obalone.

Oprócz tego nacisku ze strony prokuratora, chcącego przez kaźń Ronikiera wydostać się na szczyt karyery urzędniczej, uwagę ludzi, patrzących się bezstronnie na sprawę, uderza opinia, jaką umiano wytworzyć dla całej tej sprawy.

Jeszcze dochodzenie pierwiastkowe było dalekie od jakichkolwiek wniosków, gdy już opinia publiczna wskazywała na Ronikiera jako na faktycznego zabójcę.

Jak się okazuje z zeznań wuja zabitego, a brata p. Chrzanowskiej, pierwsze w tym kierunku domysły wyraził ojciec zabitego, stary Chrzanowski, który też przed sądem kategorycznie oświadczył, że zabójcą jest Bogdan Ronikier.

Chrzanowski za wykrycie zabójcy przeznaczył — jak twierdzi fama — 10.000 rubli, nic więc dziwnego, że władze śledcze, chcąc zagarnąć tę premię, poszły we wskazanym przez ofiarodawcę kierunku, odrzucając wszystkie nie prowadzące do tego celu poszlaki. Właśnie ten moment ma służyć za punkt wyjścia dla obrony, która dobrze rozumie, że pierwiastkowe dochodzenie przedstawia „locus minoris resistentiae“ dla całej sprawy.

Dotychczasowy przebieg procesu, zeznania personalu policyjnego oraz świadków, ustalających fakt wynajęcia i umeblowania przez Ronikiera pokoju, w którym dokonała się wstrętna zbrodnia, nie przedstawiają ciekawych momentów.

Najciekawszem było świadectwo starego Chrzanowskiego w drugim dniu rozpraw, który bez żadnych ogródek wskazał na siedzącego na ławie oskarżonych Ronikiera, jako na zabójcę syna. I na twarzy tego symulującego, czy istotnie niepoczytalnego człowieka nie drgnął ani jeden muskuł, w oczach nie zabłysł ani jeden płomyk.

Ta nabrzmiała, obrośnięta długą brodą twarz, te przygaszone oczy, wpatrzone w otwartą przed nim książkę do nabożeństwa, robiły wrażenie, że wszystko, co się przed nim dzieje, zupełnie go nie obchodzi.

Nie wiem dlaczego sprawozdawcy pism warszawskich, którzy ten niezmiernie wstrząsający szczegół pominęli milczeniem, traktują sprawę Ronikiera na ogół schematycznie, nie wydobywając i nie wypuklając bardziej charakterystycznych momentów.

Jest to niewątpliwie bezpośrednim skutkiem tej okoliczności, że sprawozdawcami sądowymi w Warszawie są adwokaci a nie dziennikarze. Sprawozdawcy ci osobiście zależni od władz sądowych muszą skutkiem tego w większości wypadków liczyć się z zakusami prokuratora.

Dzisiaj w piątym dniu rozpraw, które toczą się mimo uroczystego święta katolickiego, wynik procesu jest już przesądzony.

Skazanie Ronikiera, mimo chełpliwych zapewnień przybyłego z Petersburga umyślnie dla obrony oskarżonego adwokata Bobriszczera-Puszkina, że obroni Ronikiera — jest postanowione.

Przypomina się ujawniony w „Zapiskach Berga o spiskach i sprzysiężeniach w Polsce“ fakt skazania w 1861 r. księdza Białobrzeskiego, który, jak wiadomo, po sprofanowaniu kościołów kazał je zamknąć.

W wigilję rozprawy sądowej w sądzie wojennym ówczesny namiestnik hr. Lüchers telegrafował do cesarza Aleksandra II: „Jutro sprawa Białobrzeskiego. Kazałem go skazać na śmierć. Po wyroku ułaskawię go“.

Od tego czasu minęło lat 50, ale rządy rosyjskie się nie zmieniły. Nie porównuję ks. Białobrzeskiego z Ronikierem, chodzi mi tylko o samą analogię w sposobie prowadzenia sprawy sądowej. *Delta.*

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z rozpraw:

Warszawa, 8 września.

Czwartkowa rozprawa rozpoczęła się od dalszego przesłuchiwania świadków. Zeznawał Jan Chrzanowski, brat zamordowanego Stanisława, który opowiedział, że zamordowany był bardzo cichego usposobienia, skromnym i szlachetnym młodzieńcem. Rodziców kochał gorąco, z kolegami był skryty i niełatwy w zawieraniu bliższych stosunków.

Przechodząc do spraw majątkowych, opowiada świadek te same szczegóły co do zamierzonego przez p. Chrzanowskiego podziału majątku. Zeznaje, że ojciec wydzielił świadkowi Tuczapy i że wstrzymywał podział majątku aż do czasu pełnoletności Stanisława. Hr. Ronikier wiedział o tem, że Stanisław miał otrzymać największą część majątku i z tego powodu wyraził się raz do świadka, że dla Stanisława lepiej byłoby, gdyby umarł, gdyż jest tak wychowany, że majątek przyniesie mu tylko nieszczęście, gdyż inni ludzie wyzyskiwać go będą.

Mówił dalej, że ojca trzeba oddać pod kuratelę i przeprowadzić działy.

Adw. Nowodworski: Czy świadek zawiadomił hr. Ronikiera o zabójstwie brata swego?

Świadek: Po otrzymaniu z domu depeszy: „Przyjeżdżaj, stało się nieszczęście“ — wybrałem się natychmiast do Warszawy. Po drodze wstąpiłem do Ronikiera i pokazałem mu depeszę. Prosił mnie wtedy, bym nie pokazywał depeszy siostrze, była bowiem chora, i prosił o zatelegrafowanie mu z Warszawy, co się stało. — Prosił mnie również, abym telegrafował na imię rządcy, gdyż obawiał się, że zdrowie żony może się pogorszyć po otrzymaniu niepomyślnej wiadomości.

Świadek Jan Ostrowski, kolega zabitego, widział, jak Chrzanowski szedł przez ulicę Złotą z nieznajomym, który żywo gestykulował i jak gdyby przekonywał o czemś gorąco towarzysza, który zachował spokój zupełny. Spotkał on ich na rogu ulicy Marszałkowskiej, gdy w jakie 10 lub 15 minut po Chrzanowskim wyszedł ze szkoły.

Nieznajomy sprawiał wrażenie, jak gdyby przyjechał z podróży i nie zdążył ubrania z kurzu oczyścić. Był on niewątpliwie podobny do hr. Ronikiera z figury, twarzy opalonej i całości postaci. Różnica polegała na tem chyba, że pan ów na ulicy Złotej był jak gdyby bardziej przygarbiony.

Potwierdza też świadek, że gdy on z drugim kolegą w wydziale śledczym poznali Ronikiera, tenże odezwał się do nich: „Panowie, nie gubcie człowieka“.

Na zapytanie adw. Nowodworskiego wyjaśnia świadek Ostrowski, że wszelkie podejrzywanie ś. p. Stanisława o schadzki miłosne z kobietami jest bezpodstawne.

W dalszym ciągu zeznawali koledzy zabitego ze szkoły Wróblewskiego Józef Dziembowski, Zdzisław Wilanowicz i Mateusz Sieklucki.

Wszyscy oni zgodnie zeznają, że mężczyzna, który około godz. 2 czekał na rogu ulicy Marszałkowskiej na wyjście uczniów, a następnie odszedł z ś. p. Stasiem Chrzanowskim, bardzo podobny był do hr. Ronikiera. Dziembowski zeznał, że ów mężczyzna w okurzonem ubraniu jakby co dopiero ze wsi wrócił, miał oczy ciemnemi binoklami zasłonięte.

Następnie zeznawała służąca pp. Chrzanowskich, Katarzyna Wójcik, potwierdzając szczegóły o cichem, łagodnem usposobieniu ś. p. Stanisława.

Świadek Floryan Rakowski, wuj zamordowanego, zeznaje, iż bawiąc na wsi na Podolu, otrzymał z Warszawy lakoniczną depeszę: „Stało się nieszczęście“. Zadepeszował wtedy natychmiast, prosząc o wyjaśnienie i otrzymał wtedy również telegraficzną wiadomość, iż: „Staś zabity“. Pojechał tedy do Warszawy i tu, podczas rozmowy w domu Chrzanowskich, usłyszał z ust szwagra swego, a ojca ofiary mordu, iż to sprawa rąk... tego! (Tu świadek wskazuje na oskarżonego hr. Ronikiera).

Zdumiony, zwrócił się do Chrzanowskich z zapytaniem:

— Ależ to być nie może!

— Szczęśliwy będę bardzo, jeśli się sprawdzą twe słowa — odpowiedział Chrzanowski.

Świadek udał się do redakcyi pewnego pisma warszawskiego, pragnąc nie dopuścić do dalszego rozsiewania złośliwych pogłosek, tam go jednak redaktor pod pretekstem choroby nie chciał przyjąć.

Poszedł wtedy do prokuratora Herszelmana, prosząc o pomoc.

Prokurator odpowiedział jednak, iż pomódz nie może, że przeciwnie nawet kazałby aresztować hr. Ronikiera, gdyby nie wzgląd na rodzinę wobec mającego odbyć się pogrzebu i na brzemienność hr. Ronikierowej.

Prokurator: Czy Chrzanowski mówił panu, dlaczego podejrzywa Ronikiera?

— Mówił, iż przecie nikt inny nie mógł być w tej sprawie interesowany.

— Ile wynosi majątek pański?

— Według oceny fiskalnej, około 100 tysięcy rubli.

— Adw. Nowodworski: Czy pan podarował siostrze majątek ziemski?

— Nie podarowałem, lecz oddałem; uważałem to za swój obowiązek, ponieważ dostałem dobra te w spadku po ojcu.

— A jaka jest wartość tego majątku?

— Wraz z jeszcze jednym, który również [oddałem] siostrze, około pół miliona rubli.

Wkońcu zeznania świadek oświadcza, iż na stoliku nocnym hr. Ronikiera znajdowała się fotografia kuzyna jego, O. Bryena de Lassy, słynnego z procesu o otrucie własnego szwagra.

W piątek 8 b. m., w czwartym dniu rozprawy, przesłuchiwano w dalszym ciągu szereg świadków dowodowych, oraz odczytywano zeznania nieobecnych. Były pomiędzy temi zeznaniami ustnemi i piśmiennemi mniej ważne, jak posłańca Wojciaga z Warszawy, Stanisławka i posłańca z Lublina, które nic nie ustaliły; były rzucające pewne światło na sprawę, jak posłańca Cenbaka z Lublina, któremu Ronikier 11 maja kazał w Lublinie nazajutrz, t. j. 12-go (w dniu zabójstwa), wysłać depeszę i przynieść pokwitowanie, a który Ronikiera na drugi dzień, pomimo chodzenia po różnych hotelach, nigdzie nie znalazł.

Ważne za to jednak i ciekawe były zeznania różnych znajomych Ronikiera, jak p. W. Palińskiego, artysty dramatycznego, p. Ignacego Balińskiego, p. Kazimierza Zalewskiego, oraz ks. Hübnera, prefekta II-go gimnazyum, które, jakkolwiek nie przyniosły faktycznego materyału, dostarczyły jednak danych do charakterystyki oskarżonego. Z zeznań tych bowiem wypadało zgodnie, że Ronikier był to bez wątpienia człowiek, obdarzony beletrystycznym talentem, ale zarazem megaloman i blagier „bezgraniczny“, mający przytem pomysły czynów fantastycznych i awanturniczych — słowem, człowiek, który nie widział granic między swoją blagą a rzeczywistością. Oto np. pewien ustęp z zeznań p. Palińskiego:

— Przedewszystkiem uderzała każdego wielka zarozumiałość Ronikiera na punkcie jego działalności literackiej. Posiadał też duży zasób blagi. Miał nawet specyalny sposób opowiadania. Pewnego razu mówił mi, iż Sarah Bernhard, gdy jej opowiedział treść nowej sztuki „Złoto“, prosiła, aby ją napisał po francusku, a później dopiero po polsku, aby mogła pierwsza w sztuce tej wystąpić, mówiąc, iż uczyni Ronikiera sławnym na świat cały. W Reichenhallu wprost bawiliśmy się jego opowiadaniami. Gdyśmy kiedyś pojechali z nim na wycieczkę do Monachium — to w chwili, gdy przechodziliśmy około pałacu następcy tronu, szyldwach sprezentował broń przed oficerem. Ronikier zrobił ruch ręką, jakby oddając ukłon, mówił przytem, że bywa u dworu...

— Czem pan tłumaczył sobie jego ciągłe kłamstwa?

— Chęcią imponowania.

— A czy Ronikier nie rozumiał, iż mu nie wierzą?

— Udawaliśmy, że wierzymy — bawiło nas to.

P. Baliński stwierdza, że Ronikier miał „chorobliwą wyobraźnię“, p. Zalewski, po stwierdzeniu, że w utworach R. stale tryumfuje zbrodnia, tak go charakteryzuje:

Gdy mówiono o wyścigach — Ronikier twierdził, iż posiadał stajnię wyścigową w Paryżu i że sprzedawał konie po 40—50 tysięcy franków; gdy mówiono o kobietach — okazywało się, iż Ronikier miał romans z osobą królewskiego rodu. Jeśli się rozmawiało o grze, Ronikier opowiadał, iż rozbił bank w Monte-Carlo. Słowem, była to megalomanja, rozwinięta we wszystkich kierunkach.

Z zeznań p. Zalewskiego również stał się znanym ciekawy fakt, że ojciec oskarżonego ożenił się, mając lat 60, z kobietą bardzo młodą, bo mającą zaledwie około 20 lat, a był to znany owego czasu magnetyzer, jak się świadek wyraża: „Magnetyzował, kogo się dorwał“. Jeszcze bardziej ważnym i jaskrawym przyczynkiem do charakterystyki Ronikiera był fakt, opowiadany przez ks. Hübnera: Jadąc pewnego dnia już po zabójstwie Chrzanowskiego koleją, ks. Hübner rozpoczął rozmowę z kimś ze współpodróżnych. Nieznajomy między innemi oświadczył, że zna dobrze hr. Ronikiera, ponieważ kolegował z nim w uniwersytecie. Ronikier dążył zawsze do wzbogacenia się w jakikolwiek sposób. Opracował nawet plan rozbicia banku w Monaco. Owego współpodróżnego świadek nie zna, albowiem przy wzajemnem przedstawianiu się wymówione było nazwisko niewyraźnie.

Wskutek pytań prokuratora i obrońców okazuje się, iż nieznajomy mówił o „okradzeniu“ banku w Monacu.

Poza tem zeznawali świadkowie, których tenor zeznań znany jest z aktu oskarżenia.

Dzisiaj t. j. w niedzielę, zeznawać będą rzeczoznawcy, naczelnik oddziału daktyloskopijnego p. Zabczyński, oraz odczytane będą opinie lekarzy ze szpitala w Tworkach. Będzie to, zdaje się, kulminacyjny dzień rozpraw.

Zgon kardynała Puzyny.

Kraków, 10 września.

Wczoraj w południe przeniesiono zwłoki ś. p. kardynała Puzyny do kaplicy pałacowej na I piętrze. Przeniesienie odbyło się w obecności ks. biskupa Nowaka, ks. dziekana Gawrońskiego, ks. kustosza kan. Wądolnego, ks. kanclerza Nikla i ks. Tobiasiewicza. Kaplica otwarta została dla publiczności o godz. 4 po południu. Tłumy publiczności, czekające przed pałacem, pospieszyły do kaplicy, by zobaczyć zwłoki zmarłego kardynała. Przez cały czas panował w bramie, na schodach i w kaplicy ogromny ścisk, tak, że policyi z trudem udało się utrzymać porządek.

Dzisiaj będzie kaplica otwarta od godz. 8 rano do godziny 6 wieczór

Kondolencye.

Przez cały dzień wczorajszy nadchodziły telegramy kondolencyjne ze wszystkich stron od rozmaitych wybitnych osobistości. Między innymi nadesłał telegraficznie kondolencye arcyks. Reiner, arcybiskup praski kardynał Skrbeński, prezydent gabinetu bar. Gautsch, namiestnik dr Bobrzyński, arcybiskup wiedeński dr Nagl, biskup dr Pelczar, biskup ks. Czechowicz wice

prezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski, szef sekcyi dr Hussarek z Wiednia, szef sekcyi Fedorowicz z Wiednia, wiceprezydent kraj dyrekcyi skarbu dr Szlachtowski ze Lwowa, prałat kapituły poznańskiej Meszczyński, prezes Koła polskiego dr Biliński.

Osobiście złożyli wczoraj w dalszym ciągu kondolencye Eks. Hausner, nadprokurator dr Wędkiewicz, dyrektor okręgu skarbowego dr Pec, radca dworu dr Zoll, oraz wiele wybitnych osobistości Krakowa.

Pogrzeb.

Wiceprezydent miasta dr Szarski rozesłał do wszystkich radców miejskich zaproszenie, aby wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. kardynała. Pogrzeb odbędzie się według następującego programu:

W poniedziałek, 11 b. m., o godz. 4 po poł., uroczyste wyprowadzenie zwłok do katedry na Wawelu i tam przy zwłokach żałobne nieszpory.

We wtorek, 12 b. m., o godz. 9 rano, w katedrze żałobne nabożeństwo, a o pół do 11 uroczysta suma.

Po sumie i po odśpiewaniu „Castrum doloris“ w uroczystym pochodzie, złożone zostaną zwłoki w podziemiach katedry wawelskiej.

Na pogrzeb ś. p. kardynała spodziewany jest przyjazd wszystkich biskupów galicyjskich; nadto zgłosił przyjazd administrator dyecezyi poznańskiej ks. biskup Likowski. Cesarza zastępować będzie na pogrzebie starszy podkomorzy hr. Gudenus; na pogrzeb przyjedzie także minister oświaty hr. Stürgkh w towarzystwie szefa sekcyi dra Madeyskiego.

V. Zjazd krajowego Związku nauczycielskiego.

Pierwszym punktem obrad popołudniowych, była sprawa ułożenia programu działalności Związku; referował prezes Związku p. Nowak. Mowca zaznaczył, że Główny Zarząd Związku wniesie do Sejmu lwowskiego memoryał, w którym nauczycielstwo ponowi swoje żądania. — W memoryale tym domagać się będzie zorganizowane nauczycielstwo: 1) gruntownej reformy szkolnictwa ludowego, 2) zrównania płac nauczycieli z poborami czterech najniższych rang urzędników, 3) pragmatyki służbowej dla nauczycieli, 4) dodatku drożyźnianego w wysokości 30 proc. pobieranej płacy, 5) zniesienia czwartej klasy płac, 6) uregulowania pięcioleci (pięć po 200 K), 7) zniżenia lat służby stałej do 35.

Od parlamentu domagać się będzie nauczycielstwo ludowe zasilenia funduszów krajowych na polepszenie płac nauczycielskich, zniesienie stałych inspektorów w Galicyi, stałych legitymacyj kolejowych, wreszcie domagać się będzie, by w skład komisyi dla reformy administracyi politycznej w Austryi powołano także nauczycieli.

W dyskusyi podnosili niektórzy mowcy, że najaktualniejszym i najważniejszym postulatem jest pragmatyka dla nauczycieli.

Zarzucają nam — mówił jeden z mowców — że nie jesteśmy dobrymi chrześcijanami, gdy walczymy o polepszenie doli. My bronimy się przed głodową śmiercią, a biblia przecież uczy, że zabijać się nie wolno, że to grzech.

Dalszy punkt obrad wypełnił odczyt dra Kanarka: Nowoczesne poglądy na wychowanie dziecka.

Prelegent dał obraz reformatorskiego ruchu na polu eksperymentalnej pedagogiki na zachodzie, w szczególności w Belgii, Szwajcaryi i Niemczech, wskazując na najnowsze oparcia praktyki szkolnej na najnowszych zdobyczach laboratoryów pedologicznych. Referat zakończył rezolucyami:

I. Walny zjazd domaga się najszybszego zreformowania nauczania i wychowania, opartego na najnowszych zdobyczach eksperymentalnej psychologii i pedagogii.

II. Seminarya nauczycielskie winny utworzyć laboratorya pedologiczne, gdzieby kandydaci pod kierunkiem specyalnych metodyków przygotowywali się do przyszłego zawodu.

III. Język niemiecki uważa zjazd za szkodliwy w szkole ludowej ze względów pedagogicznych i domaga się usunięcia go z planu naukowego.

IV. „Ogniska“ potworzą naukowe kółka pedologiczne, a zarząd Związku co miesiąc wyda dodatek do „Głosu“, informujący o najnowszym ruchu pedologicznym na zachodzie.

Rezolucye powyższe przyjęto; nadto uchwalono potrzebę wprowadzenia w szkołach ludowych 8-letniej nauki.

Przystąpiono w dalszym ciągu do wyborów dziewięciu członków do Naczelnego Zarządu. Wybrani zostali pp.: Członkowie Nacz. Zarządu: Balicki Karol (Kraków), Głodkiewicz Józef (Olszyny), Grabowiecki Leon (Stanisławice), dr Kanarek Henryk (Kraków), Koczur Feliks (Miłówka), Krotochwil Wiktor (Stryj), Szado Józef Bronisław (Kraków), Taroni Feliks (Podgórze), Wierzbicki Józef (Wieliczka). Kraj. Komisya rewizyjna: Bieleś Jan (Podgórze), Horaczkówna Ludmiła (Kraków), Kotrubski Antoni (Zator), Michalski Stanisław (Kraków), Połakiewicz Kazimierz (Wieliczka). Kraj. Sąd honorowy: Andruszkiewiczowa Eug. (Kraków), Baścik Michał (Zator), Jodłowski Kazimierz (Podgórze), Kotrubski Antoni (Zator), Łakasiewicz Józef (Mokrzyska), Nowak Stanisław (Kraków), Tomaszewski Wawrzyniec (Łęki).

Po wyborach wygłosił p. Smolikowski ze Lwowa referat p. t. „Stanowisko nauczycielstwa wobec zaniedbania szkolnictwa ludowego w kraju“. Referent w najogólniejszych zarysach przedstawił smutny stan naszego szkolnictwa ludowego w Galicyi. Około 200 000 dzieci jest dzisiaj pozbawionych w Galicyi szkoły. Smutna cyfra!

Połowa sił nauczycielskich jest prowizoryczną, taksamo połowa klas w kraju jest nadetatowych. Nie ma więc u nas mowy o normalnym rozwoju szkolnictwa. Postępuje u nas organizacya tylko jednoklasówek o jednej sile. Budynki szkolne to często — nory, w których się mordują dzieci szkolne.

Konferencye okręgowe nie mają prawa krytyki, odczytuje się tam pod kontrolą władzy referaty przez te władze poprawione, jest to chór, który tak śpiewa, jak inspektor dyryguje.

Mowca poddał surowej krytyce Radę szkolną krajową, instytucyę biurokratyczną, do której nie mają wstępu ani nauczyciele ludowi ani średnich szkół. Mowca ubolewał, że z wyjątkiem kilku pism, ogół prasy galicyjskiej nie zajmuje się w dosadnej mierze szkolnictwem ludowem. Wkońcu referent protestował przeciw wszelkim zakusom uwstecznienia szkolnictwa ludowego, poczem przedłożył następujące rezolucye:

I. Wobec tego, że w ostatnich czasach w Sejmie i na innych publicznych miejscach podnoszą zarzuty i skargi, jakoby szkoły ludowe zwłaszcza miejskie upadały głównie z winy nauczycielstwa, musimy niestwierdzone i gołosłowne te zarzuty odeprzeć z całą stanowczością.

II. Stwierdzić jednakże musimy, że szkolnictwo ludowe istotnie coraz więcej upada, ale winą tego upadku jest bądź zgubny system szkolny, bądź skąpstwo Sejmu na szkoły ludowe, bądź zła administracya szkolna.

III. Nauczycielstwo wzywa tedy stronnictwa postępowe, prasę i stowarzyszenia oświatowe i kulturalne oraz wszystkich ludzi dobrej woli do zbadania obecnego stanu i do wpłynięcia odpowiednim sposobem przez posłów, prasę itd. — na położenie tamy dalszemu zaprzepaszczeniu naszego szkolnictwa ludowego.

Rezolucye uchwalono.

Przy wnioskach uchwalono, by na rzecz naczelnego Zarządu krajowego Związku opłacać rocznie 6 koron, w czem mieści się prenumerata na „Głos nauczycielski“. Uchwalono między innemi także popierać energicznie Macierz cieszyńską i wezwać członków Związku do kupowania losów loteryjnych tejże instytucyi. Zaprotestowano też przeciwko mowie ks. Caputy, wygłoszonej w dyskusyi szkolnej w Radzie m. Krakowa w lipcu b. r., a zwracającej się przeciw nauczycielstwu, oraz podziękowano radcom Konopińskiemu, Daszyńskiemu i Nowakowi za obronę nauczycielstwa,

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący po godzinie 9 zamknął zebranie.

Z ogólnej dyskusyi wyczuć się dał silny ton zdenerwowania, pessymizmu i goryczy z powodu braku widoków polepszenia płac w najbliższej przyszłości i dlatego padały hasła do tem silniejszej organizacyi. Sala przez cały dzień była wypełniona uczestnikami Zjazdu.

W bocznej sali „Sokoła“ urządzono wystawę przyborów szkolnych, mianowicie fabryka Karmańskiego i Niemojowskiego oraz Procnera i spółki. Między nauczycielstwo rozrzucili wystawcy w celach reklamy bardzo piękne kollekcye atramentów, farb, piór, ołówków itd.

Kronika.

Kraków, niedziela 10 września.

Kalendarzyk kościelny: Im. Maryi i Mikołaja.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 10; zachód o godz. 6 m. 05; długość dnia godzin 12 min. 55.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, bez opadów, ciepło, północne mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Nasi na Riwierze“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: po południu „Teściowa oniemiała“; wieczorem „Wojna domowa“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Z teatru miejskiego. Wczorajszy wieczór jako inauguracya właściwego jesiennego sezonu, przyniósł oryginalną komedyę Stanisława hr. Rzewuskiego, autora cyklu głośnych przed ćwierć wiekiem sztuk i dramatów, które przez dłuższy okres czasu utrzymywały się na polskich scenach. „Nasi na Riwierze“ nie przypominają w niczem pióra autora „Optymistów“ i „Ostatniego dnia Don Żuana“. Jestto wesoła w tonie pogodnych fars bulwarowych paryskich, utrzymana lekka komedya, o zakroju satyrycznym, niosąca szereg zabawnych epizodów z pobytu dwóch młodych par małżeńskich na Riwierze. Zaplątane w flirt nie zakończony zresztą żadnemi konsekwencyami; dwie młode mężatki z ryzykownego eksperymentu zdrady małżeńskiej wyplątują się zwycięsko, aby powrócić skruszonemi na łono prawowitych wielce zgorszonych i zmartwionych małżonków.

W doskonałej obsadzie i wyszkolonym zespole „Nasi na Riwierze“ doznali bardzo życzliwego przyjęcia, które objawiło się w gorących oklaskach, jakiemi wielokrotnie przywoływano autora i wykonawców a w ich rzędzie przedewszystkiem nowo pozyskaną dla sceny naszej pannę Renard oraz pp. Jednowskiego, Bończę i Noskowskiego. — Do sztuki powrócimy w obszerniejszej notatce. *wp.*

Koncert orkiestry Namysłowskiego, który się odbędzie dzisiaj, w niedzielę, w sali starego teatru, o godz. 8 wieczór, obejmuje program następujący: Część I. 1) Polonez „Hołd melodyi Chopina“ — K. Namysłowski; 2) Walc „Rakiety“ — Freyd; 3. Uwertura z op. „Flis“ — St. Moniuszko; 4) Mazur „Wiejaki“ — K. Namysłowski.

Część II. 5) Wstęp do opery „Handzia“ — Sonnenfeld; 6) „A był ci tu Mazur bogaty“. — K. Namysłowski; 7) Uwertura ukraińska (do „Maryi“ Malczewskiego) — Grossman; 8) Suita II. „Peer-Gynt“ E. Grieg.

Część III. 9) „Wesele Figara“, uwertura — Mozart; 10) „Szept kwiatów“ — Bloon; 11. Muzyka baletowa z op. „Hrabina“ — St. Moniuszko.

Ze sportu. Dzisiejszy match Cracovii z Lechią rozpocznie się punktualnie o godz. 4 i pół po południu. Gra zapowiada się interesująco i to tembardziej, że kierować nią będzie znany w Krakowie sędzia, Franciszek Komar z Wiednia.

Ruch pociągów z Krakowa do Skawiny. — Dyrekcya kolei donosi nam: Z dniem 10 września wstrzymuje się ruch pociągów Nr 49, 1020, 1035 i 34, kursujących z Krakowa do Skawiny i z powrotem.

Przejechana przez tramwaj. Wczoraj wieczorem najechał tramwaj, jadący ulicą Długą, 11-letnią dziewczynkę Zofię B.; dziewczyna potrącona upadła na tor tramwajowy i ciężko się poraniła. Wezwano pogotowie ratunkowe, które zaopatrzyło ofiarę wypadku.

Samobójstwo w pociągu. Telegram z Neapolu donosi, że wielką sensacyę wywołało tam samobójstwo znanego adwokata Gaetana Manfrediego. — Jadąc koleją do Avelino, odebrał sobie życie z niewyjaśnionego na razie powodu.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): bar. Jan Libere, Rudolf Schlosser z Wiednia, dr Ferdynand Tiuny z Würzburga, radca Stanisław Szeleński, Adam Welanyk ze Stanisławowa, nadradca Antoni Góralczyk, Tomasz Blumhof z żoną ze Lwowa, dr Szymon Pazancwer, Henryk Holländer z Czarnego Dunajca, X. Ferdynand Świorczyński z Przemyśla, inż. Jan Mach z żoną z Podwołoczysk, Jan Brzękowski z rodziną z Wiśni, sędzia Edmund Rośiakowski z żoną ze Skolego, Wanda Przywieczorska z córką z Falborka, Leon Stanisławski z żoną z Radomyśla, Leon Lichtwitz, Leopold Schmierer z Pragi, Włodzimierz Urbanitz, Witold Michalski, Ludwika Schweicarowa ze Lwowa, Leon Rosenblatt z Jasła, Markwart Mally z Heiligenkreuz k. Baden, Franciszek Nadobny z Wieruszowa (Król. Pol.), Zygfryd Selinger z Kalwaryi, Ferdynand Biber, Bela Thein, Jan Walda z Wiednia, Karol Bimer z Przędzla, Stefan Bömer Tiskanklegyalara (Węgry), Gottlieb Kratochwil z Pardubic, Józefa Leśniakowa. Józef Jarmer, Karol Araszkiewicz z Krakowa, Andrzej Gsiński ze Złotej, Franciszek Scholz z Braunau, Józef Bobag z Radlna, Stanisław Wojciechowski, Jadwiga Chawelka z Warszawy, Feliks Brzozonowicz, Anzelm Nusbaum z Mielca Stefan Gintrowicz z Bukn (W. Ks. Pozn.), Józef Rybiński z Rajczy, Ch Riedl z Zakopanego. Leonard Trübwasser z Lipska, A. Zweig z Wiednia, Adolf Swierzyński z Nowego Jorku, Rodion Mendelentch z Manchestera (Anglia).

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): J. Axelrad, Karola Wolter z Wiednia, Adolf May z Budapesztu, Ludwik Ludwikowski, dr August Bobronicki ze Lwowa. Wojciech Sołtowski z Złoczowa, Janina Omańkowska, Bronisława Walczak z Bytomia. Stanisław Murnerowski, Leopold Małecki, Andrzej Łobodziński z Częstochowy, Michał Pelo z Rzeszowa, Franciszek Madyda z Jaworzna, Teodor Wieckus z żoną z Warszawy inż. Zygmunt Piałowski ze Lwowa, Wacław Kozielski z Sosnowca, dr Loewenthal z Muszyny.

HOTEL SASKI: hr. Rostworowski z Warszawy, hr. J. Michałowski z Dobrzychowa, hr. M. Stecka z Wołynia K. Krzysiński, J. Wilczyński z Warszawy, B. Urbański z Tarnobrzega, J. Daniel, E. Leidner z Wiednia, S. Sigl z Drohobycza, S. Kostecki z Radomska, M. Byrne z Londynu, J. Kolinek z Wiednia.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski